

Anna Aniela Flak
ul.
20 - 601 Lublin, Poland
annaanielaflak44@gmail.com

13 sierpień 2015 rok

Ojciec Święty Franciszek
The Holy Father Francis
W a t y k a n

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

Drogi Ojciec Święty, w sprawie duchowego Dzieła Niebios piszę do Waszej Eminencji po raz kolejny i to jedynie z woli niezastąpionego Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu nieprzerwanie działa łaska Jego, miłość Boga i dar jedności w Duchu Świętym (2 Kor 13, 13), także przebywam w wiecznej Chwale Stwórcy, w której Najświętsza Maryja Dziewica wspomaga duszę mą, aby ona była wiernym świadkiem Chrystusowej miłości, mądrości i nadziei, w związku z czym nie spocznę w Ukochanym, dopóki nie będzie wszczęty proces badawczy nadprzyrodzonej misji mej w Kongregacji Nauki Wiary w Watykanie.

Stwórca działa w całym moim duchowym życiu i w całej nadprzyrodzonej misji mej, także nie odstrasza mnie jakiegokolwiek przejściowe trudności na mej drodze świętości, bo przecież zaufałam Umiłowanemu, za którym z ufnością, odwrotnie i wytrwale, z kreatywnością i bezinteresownie w jedności z całym Kościołem z pomocą Niepokalanej podążam po ścieżkach światła i życia, wytyczonych przez Ducha Świętego, jak to też raz przepięknie powiedziała Wasza Eminencja na jednej ze swojej homilii.

Jestem własnością Zbawiciela wypełniając odwiecznie zleconą misję na duszę mą, którą wykonuję w duchu miłości i prawdy Umiłowanego za wstawiennictwem Matki Jego, Maryi, dlatego też w całej pełni zaangażowałam się w nią wypełniając ją z wielkim zapałem, bo przecież wszystko to realizuję dla Pana naszego i dla agonizującego Kościoła Jego. Z pomocą Świętej Bożej Rodzicielki, Maryi w mej duchowej apostołskiej pracy w jedności z Ukochanym uzyskałam odpowiednią dojrzałość moralną i duchową czyli zostałam napełniona pełnią Jego, bo przecież dusza ma w szerokości, długości, wysokości i głębokości Jego (Ef 3, 18 - 19), dlatego też rozpromieniona radością Jego tak pewnie czuję się z Nim w tych niepojętych i niezbadanych głębinach Jego.

Zrządzeniem Bożej Opatrzności cała moja nadprzyrodzona misja dokonuje się w tajemnicy Krzyża i Zmartwychwstania, aby żadna istota ludzka nie rościła sobie jakiegokolwiek prawa do Dzieła Bożego, które prowadzę w Imię Boże, i skoro całe moje odwieczne powołanie dokonuje się przez Ducha Świętego, który daje mi wiarę, miłość i poznanie Chrystusa, i dzięki Niemu mam moc Bożą w miłości Bożej, to przecież wiadomo, że idę drogą krzyżową na Górę Karmel wszystko pozostawiając w tyle, i za nic mając wszystkie przemijające ziemskie przyjemności i ludzkie radości.

W Chrystusie jestem heroicznym świadkiem Jego, dlatego też tak odwrotnie głoszę misję Jego, która odwiecznie była zaplanowana na duszę mą, a ponieważ w Oblubieńcu moim jestem na stałe zakorzeniona, to nie waham się oddać życie swe dla Niego, dzięki któremu

stałam się nie tylko człowiekiem modlitwy wewnętrznej, ale również i pisanej, także zawsze pokładam ufność tylko w Nim, a nie w ludziach, którzy powodowani chciwością i pychą, chcą robić z nami to, co im podoba się, serwując nam wypaczone ideologie, a ponieważ zawsze lękają się, to z braku nadziei na przyszłość wcielają nam w życie wynaturzone prawa, które oparte są na wypaczonym materializmie, dzięki któremu żyją oni jedynie w ciemnościach nienawiści i zemsty, o czym też niejednokrotnie głosi o tym Wasza Świętobliwość w swoich homiliach, które zawsze uważnie czytam i prawie wszystkie znam.

D r o g a E m i n e n c j o, tak jak Wasza Świętobliwość, tak i ja, zostaliśmy powołani do Synostwa Bożego w Chrystusie, do misterium, które jest ukryte w Bogu, dlatego też tylko z woli Bożej wszystko może być zrealizowane i objawione we właściwym czasie (Kol 1, 26), i tak ja Wasza Eminencja została w pełni czasów Papieżem, tak i obecnie nastąpiła pełnia czasu, aby na wniosek Waszej Świętobliwości rozpoczął się proces badawczy duchowego Dzieła Bożego, które z tak wielkim oddaniem wykonuję w Panu swoim na wiekiustą Chwałę Jego, ponieważ ono jest już zakończone pod względem pisemnym, a to, że wszystko przedłuża się w czasie, to wiadomo, że tylko dla dobra Jego, także wszystko mobilizuje mnie do jeszcze większej pracy w Imię Ukochanego.

Boski Oblubieniec pozwolił mi jak najgruntowniej zakończyć duchowe Dzieło Swe dla dobra owiec Swych, dlatego też kontemplując Umiłowanego, nieustannie działałam w Nim, w związku z czym nie brakuje mi odwagi, ani też siły, aby poświęcić się w wypełnianiu testamentu Stwórcy względem duszy mej. Duszą i sercem cały czas jestem w Dziele Boskiego Oblubieńca, które tak wiele radości i miłości przynosi mi w Umiłowanym, i im głębiej wchodziłam w duchowe niepojętości, tym więcej widziałam niedociągnięć (* chodzi mi jedynie o błędy literowe czy też interpunkcyjne), które doszlifowałam pod wpływem Ducha Świętego, aby była jak najlepsza czytelność duchowych spraw Pana naszego.

Cisza ze Stolicy Piotrowej na Dzieło Pana mego, które ma być “ solą ziemi i światłem świata ” (Mt 5, 13), ogólnie rzecz biorąc była bardzo owocna dla mnie, bo właśnie ona zdopingowała mnie, abym jak najbardziej dopracowała je na chwałę miłosiernego Zbawiciela, który tak obficie obdarowuje duszę mą łaskami Swymi, że w mistycznych nocach tak często unosi się ona ponad czas i przestrzeń, i przebywa w Nim w niepojętych Otchłaniach Jego. Skoro w Duchu i Prawdzie Ojca Przedwiecznego wykonałam wolę Jego, co do każdej litery Słowa Jego (J 4, 34), to została już tylko interwencja miłosiernego Ukochanego, który w pełni czasów upomni się o Dzieło Swe, także już do ostatnich mych chwil w tej ziemskiej pielgrzymce będę dopełniała ostatnie rozkazy Wszechmocnego, aby wszystko wypełniło się we mnie zgodnie z wiecznym testamentem Jego odnośnie duszy mej.

Pasterz Niebieski przyoblekł duszę mą Sobą i dał jej tyle mądrości i miłości Swej, aby ona mocą Jego wszystko pojmowała w Nim, także na podstawie przeżyć duszy swej mogłam przekazać niepojętości Niebios, do których żadna śmiertelność nie może wkroczyć, jedynie tylko dusza. Jestem pewna w Panu swym, że On nigdy nie opuści córki Swej i dalej będzie poił ją łaskami Swymi, bo przecież obiecał jej to, także na drodze

doskonałości podążam za Nim do wiecznego portu Jego, aby dusza moja mogła zamieszkać z Nim i w Nim na wiekiiste pozaczasowe czasy. Z wielką czystością serca i duszy za duchowymi wskazaniem Najświętszego podporządkowana jestem miłości Jego, która tak bardzo odnawia i leczy mnie w Nim, dlatego też z całym oddaniem przylgnęłam do Ukochanego i Matki Jego, Maryi, która w Duchu Świętym dobrze wie, że dusza ma już wkrótce odejść w Jej Synu, Jezusie Chrystusie do Ojczyzny Niebieskiej, dlatego też poprzez wiedzę miłości prowadzi ją do wiecznego zmartwychwstania w Trójjedynym Bogu. Żywy płomień miłości Słowa Wcielonego rozpałił w duszy mej nienasyconą miłość do Umiłowanego, który z każdą chwilą rozprzestrzenia się coraz bardziej, także on już nigdy nie zgaśnie, bo dusza ma zjednoczona w miłości z Boskim Oblubieńcem w Trójcy Świętej żyje w tym żywym płomieniu miłości, który nie tylko tak bardzo uświęca, oświeca, ale również prowadzi ją w Panu swym.

Drogami modlitwy Niepokalanej i Jej Syna Jezusa Chrystusa, dzięki mocy Ducha Świętego weszłam w miłość ku Ojcu i Synowi, aby dusza ma w pełni zjednoczona z Nimi mogła osiąść drogocenną ewangeliczną perłę, która zawarta jest w Nich (Mt 13, 46 - 48). Perły duchowe, których świat zmysłowy nie zna i nie chce też ich poznać, nie może też on ich przyjąć, bo przecież te upojne perły duchowe są utkane z naszych cierpień i przeciwieństw, które przeżywamy w Panu naszym, i im więcej posiadziemy tych duchowych pereł, to tym głębiej dusze nasze zostaną wprowadzone w bogactwa Nieśmiertelnego, w których panuje wiekiusta wolność Jego przesiąknięta nienasyconą miłością Jego, o czym wiedzą na ten temat nad wyraz oddane dusze Ojcu Niebieskiemu.

Drogi Ojcze, we wszystkich moich duchowych listach skierowanych do Ojca składam relacje z mego odwiecznego powołania, i to są jakby audiencje u Waszej Świętobliwości, i to co piszę, to też mówiłabym to do Ojca będąc na zaproszonej już audiencji czyli nieustannie bronię dzieła życia swego, które jest duchowym Dziełem Słowa Wcielonego, które pełnię w Imię Jego, także pod macierzyńską opieką Niepokalanej złożyłam ofiarę z życia dla Dzieła Ukochanego, aby uleczyć świat pełen zła i niesprawiedliwości, który nie chce przyjąć prawdy i miłości Oblubieńca Niebieskiego, który zawsze oddane owce Swe wprowadza w świetliste niepojętości Swe, gdzie nigdy nie ma zmięczenia. Mimo, że nie mam absolutnie żadnej odpowiedzi od Ojca, ani też od Prefekta Kongregacji Nauki Wiary kard. Gerharda Ludwiga Müllera na zakończone duchowe Dzieło Niebios pod względem pisemnym, ale powiem szczerze, że jako dziecko światłości w Panu naszym (Ef 5, 8) w całej pełni spełniłam się w Dziele Pana mego, które odwiecznie było przeznaczone na duszę mą czyli wypełniłam wolę Jego, który na drodze doskonałości tak bardzo uduchawia mnie w Sobie, abym w nieskończonym miłosierdziu Jego wydała dojrzały owoc Jego z winnicy Jego dla wszystkich rozpuszniczków Jego rozproszonym po całym upadłym świecie.

W bezkromisowej wolności służę najukochańszemu Oblubieńcu swemu, który duszę mą wprowadził w bezcenne niepojętości nad niepojętościami, także gardzę kruchym, ziemskim życiem, które zawsze przemija czyli skazane jest na obumarciu, w związku z czym jako przechodzień tego świata poprzez drogę ascezy osobistej powoli zdobywam mistyczny szczyt Góry Karmel czyli piszę nie tylko czynem, ale też i słowem długą księgę swego duchowego

życia, aby w pełni czasów pomogła ona zmienić sposób wywrotowego myślenia i postępowania innowiercom tego świata, którzy przyzwalają na śmierć, wynaturzone prawa i wszelką niesprawiedliwość.

Wiele niesprawiedliwości dosięgło mnie z rąk pseudonaukowców, który żądni władzy deptali moją godność i prawa człowieka, także byłam niesamowicie dyskryminowana, pogardzana i wykluczana z pola naukowego, ale Boski Oblubieniec nie pozwolił wrzucić mnie do kotła nienawiści i zła, bo przecież nieustannie kontynuowałam miłosną wolę Jego, na której zawsze byłam głęboko skoncentrowana, także za te wszystkie niemiłosierne podłości w czasach moich dotkliwych udręk i cierpień, w których nie byłam zbyt długo przygnębiona, odpłacam się dobrem, ale nie znaczy to, żebym zapomniała, bo musiałam rozliczyć się z przeszłością dla dobra Dzieła Mistrza Niebieskiego. Na mej drodze świętości w obecnej dobie czasów wysłałam w Panu naszym po raz ostatni odwołanie od Prokuratury Rejonowej Szczecin - Niebuszewo do **Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu** (14. 05. i 5. 06. 2015 r.) w sprawie bezprawnego nie nadania mi stopnia doktora na Wydziale Rybactwa Morskiego Akademii Rolniczej w Szczecinie po obronionej pracy doktorskiej, gdzie było od razu pełne wymagane kworum, aby nadać mi stopień doktora. Etap odwoławczy został już zakończony, ponieważ wyczerpałam wszystkie środki prawne w sprawie mej naukowej krzywdy czyli fundamentu duchowego Dzieła Niebios, które w duchu posłuszeństwa prowadzę w Ukochanym, i które jak widać ma solidny pień i głębokie korzenie w Chrystusie, bo przecież wykonałam wszystko to, co Nieśmiertelny kazał mi (J 2, 5), aby świat uwierzył, że zostałam posłana przez Niego (J 17, 21) do wykonywania tak nieprawdopodobnej duchowej misji. Odpowiedź na to moje odwołanie do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka mogę dostać w każdej chwili, a najpóźniej 6 miesięcy od momentu wysłania do nich odwoławczych dokumentów czyli w grudniu bieżącego roku.

☛ Droga Eminencjo, obecnie zacytuję słowa Waszej Świętobliwości, które zostały przekazane na jednej z homilli Ojca: “ Aby zmierzać ku przyszłości, potrzebna jest przeszłość, konieczne są głębokie korzenie, potrzebna jest także odwaga, by nie ukrywać się przed chwilą obecną i jej wyzwaniem. Potrzebne są pamięć, odwaga, zdrowa i ludzka utopia ”, dlatego też nie ugięłam się w Boskim Oblubieńcu mym przed prawdą jak to naukowcy oprawcy uczestniczący w mej naukowej krzywdzie zamierzali, także prawie w szczegółach wyszła ona na światło dzienne całej ludzkości, i idąc pod prąd zniewolonego świata miałam odwagę wypełnić plan miłości i zbawienia Ukochanego, który odwiecznie był zaplanowany na duszę mą, tym bardziej, że ten zdemoralizowany świat zostawiłam dla wieczności. Pseudonaukowcy uczestniczący w mej opisywanej krzywdzie moralnej, żyjący bez nadziei i o władnięci przemijalną nicością nad nicościami byli pewni, że jestem niewolnicą ich obłądki i zakłamania, ale bardzo przeliczyli się, bo nie wiedzieli, że ja jestem siostrą w Chrystusie i ufam tylko Boskiemu Odkupicielowi i w Nim pokładam całą nadzieję, także nie mogłam pozwolić na to, aby zawieść Go.

Gdy byłam u dwóch prawniczek celem uzyskania porady, to zarówno jedna, jak i druga rzekła mi, że bardzo źle zrobiłam, że od razu nie odwołałam się do sądu w sprawie mej

krzywdy moralnej z 9. 10. 1985 r., ale przecież w ówczesnych komunistycznych, jak i obecnie lewacko - libertyńskich czasach nie miałabym możliwości przebicia się przez prawdę naukową, bo przecież sądy zawsze były i są nieobiektywne i stronnice, także w drodze przekleństwa i śmierci droga sądowa nie ma sensu. Od stuleci aparat w sądach nie działa, bo robione są najprzeróżniejsze oszustwa, i w tych obłudnych sądach robi się czystki personalne, aby prawnicy mogli łamać prawo, które dostosowane jest do nowej, zakłamaney ideologii. Z góry wiedziałam, że Dzieło Boże, które prowadzę z woli Niebios nie może być oparte o doczesne sądy, które nie respektują dowodów, poza tym odwróca wszystko, a nawet sfingują proces, gdzie nawet 24. 02. 1953 r. gen. **August Emil Fieldorf** został niewinnie zabity, także zawsze przegrywają ofiary, natomiast katowie otrzymują nagrody i cieszą się z bezkarności swej.

Na całym świecie są wielkie nieprawidłowości w sądach, gdzie procesy są nierzetelne i niekontrolowane, i wygrywają ci, którzy są przy sterze rządu i ich poplecznicy, a poza tym nie można stawiać jakichkolwiek zarzutów " wielkim ", bo i tak wszystkie ich bezprawia są umarzane. We współczesnym, nowoczesnym świecie, w którym występują skrajne nierówności między owcami nie ma jedności w prawdzie, dlatego też podawana jest zafałszowana historia, a poza tym z ofiary robi się kata, łamie się przyzwoitych ludzi, ... , a cwaniacy przy władzy nic nie myślą i nic nie robią, tylko krytykują i niszczą nie tylko reformy, ale niszczą wszystko to, co dobre. Przez wiele lat z pominięciem sądów odwoływałam się do bezkarnej Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów w Warszawie, a ta nie dość, że dopuściła się przestępstwa, bo przecież zamiast skierować moją pracę doktorską do ponownej recenzji do dwóch ośrodków naukowych i dwóch profesorów, to ta skierowała ją do jednego ośrodka naukowego tj. do IMGW w Warszawie i to do dwóch docentów, to jeszcze ten fakt w moich odwołaniach pomijała i moje tak liczne dowody, które przedstawiałam, które świadczą o wielkiej wartości mej pracy doktorskiej, również pomijała czyli skorumpowani samozwańcy tej skompromitowanej Komisji zawsze myśleli i myślą, że są nietykalni, a na moim przykładzie widać z jakimi wprost niewyobrażalnymi patologiami mamy do czynienia w świecie nauki, i są to mroczne historie pseudonaukowców, o których z woli Bożej również przyszło mi pisać, bo przecież doświadczyłam ich przez tych karierowiczów, którzy w sposób okrutny osaczali mnie i robili wszystko, aby zniszczyć mnie, aby ich ewidentne dowody winy nigdy nie wyszły na światło dzienne całego świata.

W czasach dochodzenia moich praw związanych z wypaczeniami serwowanymi mi przez pseudonaukowców nieustannie były gwałcone nie tylko podstawowe prawa naukowe, ale również gwałcona była moja godność, która w sposób niezwykle obdarzona jest transcendentną godnością umiłowanego Trójjedynego Boga, także byłam uzależniona od oprawców, którzy swoim postępowaniem unicestwiali moją wolność w dochodzeniu tak jasnych spraw, które były przez nich przemilczane. W ówczesnych czasach nie broniłam się w sądach, które nie dorosły do wymogów prawdziwej demokracji, tak jak nie bronił się też Święty Jan Paweł II - gi, który przecież obronił swoją habilitację, a pseudonaukowcy nie nadali mu stopnia naukowego. Nie bronił się też abp. Stanisław Wielgus, bo obrona w jego wypadku również nie miałaby najmniejszego sensu, bo i tak zakrzyczeliby go, o czym on dobrze wiedział i zrezygnował ze stanowiska metropolity warszawskiego, jednocześnie

wybaczając swoim wrogom, tak jak Zbawiciel, który wybaczył oprawcom Swoim, Marii Magdalenie, Świętemu Piotrowi..., całemu światu za to, że został umęczony na śmierć za nasze grzechy. Ja również wybaczyłam swoim oprawcom na czele z głównym winowajcą dziekanem prof. Aleksandrem Winnickim przy współudziale naczelnego wodza tj. mojego byłego kierownika instytutu prof. Idziego Drzycimskiego, którzy jako winni, ale bez winy w dawnych czasach nikczemnie zaplanowali nie nadanie mi stopnia doktora, i po tym fakcie nieustannie szykanowali mnie w pracy i to na wszystkich frontach, że z tej ich nieludzkiej podłości w dużym stopniu straciłam zdrowie. Pseukonaukowcy, którzy uczestniczyli w fundamencie węgielnym Dzieła Niebios, nie wiedzieli o tym nadprzyrodzonym fakcie, w związku z czym nie mogli zacementować na wieki swojego nieludzkiego, niedopuszczalnego postępowania względem mnie, także po latach wychodzi to wszystko i ludzkość zaznajamia się jak z premedytacją pseudonaukowcy haniebie robili krzywdy niewygodnym pracownikom, i jak haniebie urzędowała Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów w Warszawie, która dopuszczała się jawnych przestępstw i nigdy nie reagowała na podawane niezbite dowody czyli fakty, bo była pewna, że wszystko rozmyje się z czasem, i nigdy też świat nie dowie się o ich antyprawach i niedorzecznościach, które są antyprawami, które serwowali mi na mej drodze odwoławczej do prawdy naukowej, co wszystko mam dokładnie udokumentowane.

Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów z Warszawy w ówczesnym reżimie komunistycznym i postkomunistycznym w mojej walce do prawdy w omawianej sprawie pragnęła ochronić moich oprawców, dlatego też ze szczególnym okrucieństwem robiła wszystko, żeby ośmieszyć i zdyskredytować mnie w tak jasnej, a dla pseudonaukowców zbyt wstydlivej i zbyt hańbiącej sprawie. Jako miłośnicy bezprawia, bojąc się rzetelnie przebadać moją niewygodną, naukową prawdę nieustannie naruszali ewidentne prawa czyli nie zależało im na ustaleniu prawdy, bo dla nich krzywda ludzka nie liczyła się, bo ona była nieistotna. Ta bezprawna Komisja swoimi haniebnymi metodami pragnęła zatrzeć ślady niewygodnej sprawy dla świata naukowego, którą bardzo dokładnie dokumentowałam w swoich tak licznych odwołaniach skierowanych do nich, a ponieważ byli oni bezkarni w robieniu zła, to prawo u nich nie funkcjonowało, dlatego też nie zajmowali się moimi podawanymi faktami, w związku z czym wydawali niesprawiedliwe i krzywdzące wyroki, które ciągle podtrzymywali, czując pogardę do prawdy i sprawiedliwości, także swoimi kajdanami niesamowitej niesprawiedliwości krępowali moją krzywdę moralną, abym tylko trwała w ich zniewoleniu, nie wiedząc o tym, że z czasem te kajdany zostaną rozerwane.

Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów doczekała się chwili, że w Bogu opowiedziałam światu o ich nagminnych naruszeniach przepisów i łamaniu prawa, które służyły interesom ideologicznym, aby móc trzymać w korbach niewygodne osoby, które chcieli zniewolić, aby nie było historycznej pamięci w tak oczywistych ich mataczeniach. Nie lubili oni niewygodnej mej prawdy, dlatego też objęci śmiertelną trwogą wypierali się swoich przestępstw poprzez pomijanie przedstawianych przeze mnie naruszeń konwencji, myśląc pewnie, że poprzez kłamstwa wybielą moich oprawców. Moich skrupulatnie udokumentowanych dowodów nie sposób zmienić, także niemożliwością jest dezinformować

narody i dalej lekceważąco odstępować od mej krzywdy moralnej, która została z premedytacją uczyniona na Wydziale Rybactwa Morskiego Akademii Rolniczej w Szczecinie, który był dla mnie obozem pracy. Wielu bało się prawdy i rozliczenia z tak oczywistej mej krzywdy moralnej, dlatego też, aby nie ujawniać ich pseudonaukowych poczynań, chciano uciszyć mnie poprzez zastraszania i nękania, aby tylko zniszczyć mnie, a wraz ze mną pamięć o mej moralnej krzywdzie z 9.10.1985 roku, która jest przecież fundamentem mej nadprzyrodzonej misji, i która też ma przetrwać na wszystkie pokolenia.

Z woli **Oblubieńca Niebieskiego** otrzymałam do zrealizowania duchowe Dzieło Jego, w związku z czym moim zadaniem było dosyć dokładnie przekazać w Ukochanym całą moją drogę duchową wraz z jej kamieniem węgielnym, który uczyniony był przez pseudonaukowców, także broniąc misji swej nie mogę milczeć na czarne plamy tych “wielkich” mędrców cywilizacji obludy, kłamstwa i śmierci, u których droga do prawdy wiedzie do bezprawia. Mimo, że jestem pustelniczką jedynie z ducha, ale przecież żaden pustelnik nie zamykał i nie zamyka się na zło jakie rozpanoszone jest na ziemi, w którym zwolennicy zła na czele z agresorami laicyzmu zasłaniają się katorżniczymi i niewolniczymi ustawami, które zostały wprowadzone przez nich samych, i które podawane są jako “autorytet” przemijającej doczesności, także wypaczenie tych praw woła o pomstę do Nieba.

W poprzedniej epoce nie sposób było ruszyć tej pseudonaukowej sitwy, i nawet jest ją trudno ruszyć w obecnym lewicowo - libertyńskim zniewoleniu, ale ja ją ruszyłam w Panu naszym w swoich mistycznych książkach, jak i w całej mej dokumentacji związanej z Dziełem Bożym, także w tej materii zdałam się tylko pod kierownictwo Ducha Świętego, który jako jedyny może zaprowadzić mnie do całkowitej prawdy (J 16, 13), bo przecież On oświeca mój umysł, a poprzez mnie owce Boże dowiadują się z jakimi niesamowitymi bezprawiami mamy do czynienia nie tylko na uczelniach czy też w jednostkach naukowych, ale również w prokuraturach czy też w sądach.

W reżimie komunistycznym i postkomunistycznym przeżyłam niesamowitą gehennę serwowaną mi przez nad wyraz podłych pseudonaukowców, którzy byli dla mnie tyranami, i nigdy nie pragnęłam i nie pragnę jakiegokolwiek współczucia i litości, jedynie tylko pragnę, aby cały świat dowiedział się do czego zdolni są pseudonaukowi oprawcy, którzy swoim terroryzowaniem tak bardzo uświęcili duszę moją, która z niepokonaną mocą Bożą wspina się na najwyższy szczyt niewidocznej, duchowej Góry Karmel, także to niewyobrażane zło serwowane przez nieludzkich pseudonaukowców z pomocą łaski Bożej obróciło się na wielkie dobro. Jak wynika z mojej drogi świętości, że nigdy nie mogłabym wejść bez cierpień Bożych w tajemnice Boskie, bo nie pojęłabym ograniczonym umysłem swym niedostępnej mądrości Bożej, bo cierpienie, które w sposób nierozdzielny wpisane jest w ludzkie życie jest jedną ze ścieżek prowadzących do “dotykania” nadprzyrodzonej rzeczywistości (ks. Wiesław Hudek).

☛ W moich mistycznych książkach w całej pełni demaskuję zło zdemoralizowanych owiec Bożych, które przepojone nienawiścią zanegowały istniejącego Boga i przygotowały ziemskie piekło, w którym nie można obronić ewidentnych prawd w obliczu wielu

niepodważalnych dowodów, ponieważ krzywdy ludzkie są nieistotne, nie liczące się, oraz uchylam w Bogu rąbek tajemnic Bożych, które mają miejsce w niepojętym świecie Bożym, i które dla dusz w całej pełni, bez żadnej zasłony Bożej zaczynają się dopiero po przekroczeniu progu śmiertelnego.

Mimo, że niejednokrotnie byłam rozdarta wewnętrznie przez rozterki i duchowe cięcia, ale nauczyłam się w Panu swym, że będę walczyć o Dzieło Jego do końca swych dni, bo poprzez te dotkliwe przeciwności, które przeszłam przez pseudonaukowców, ale z woli Słowa Przedwiecznego, nad wyraz uodporniałam się w Ukochanym i nie pozwolę zagłuszyć swego sumienia zaborcom tego zniewolonego świata, którzy krzykiem zbijają argumenty. Skoro realizuję tak wielkie duchowe Dzieło Boże poprzez łaskę Bożą w świetle wiary, nadziei i miłości, to w Bogu mam przekazać z jak największą dokładnością fundament węgielny tj. moją krzywdę moralną z 9. 10. 1985 roku, o czym już wyżej wspomniałam, bo przecież dzięki temu Boskiemu fundamentowi w sposób szczególny stałam się otwarta na realnie istniejącą nadprzyrodzoną rzeczywistość, także z woli Bożej w sposób jasny i wyraźny przekazuję posłannictwo swe, prosząc jednocześnie Ducha Świętego, abym prawidłowo przekazywała odwieczne przesłanie Niebios, w którym zachodzi ścisła zależność między światem doczesnym a nadprzyrodzonym. Zawsze była i będzie harmonia między rozumem a wiarą, nauką a objawieniem, niesamowitym cierpieniem a wykonywaniem Działa Boskich, co mamy na ten temat ogrom dowodów przekazanych w Piśmie Świętym, także poprzez widzialne znaki czasu odczuwamy obecność niewidzialnego Pana naszego, dzięki któremu mamy żyć w braterstwie i solidarności, która jest przeciwstawna do przemocy i niesprawiedliwości.

W moim nadprzyrodzonym powołaniu Stwórca dał wiele świadectw z punktu widzenia naukowego i nadprzyrodzonego, gdzie rozum i wiara, to jest za mało, żeby to wszystko poznać, i na poznanie tajemnic Jego, które znajdują się za progiem wiecznej śmiertelności, to jest zadanie jedynie dla duszy, która w Bogu opuszcza ciało i w Nim na czas określony dogłębnie wchodzi w niepojętość Jego. Ze względu na to, że duchowe Dzieło Mistrza Niebieskiego, które prowadzę w Nim przewyższa rozum ludzki, to wiadomo, że musiałam w Umiłowanym wszechstronnie je opracować, dopracować i zakończyć jak najbardziej doskonale na miarę najwyższych możliwości jakie można osiągnąć w tym przemijającym pielgrzymowaniu, a poza tym na mej drodze krzyżowej Wszechmocny zesłał niesamowicie wiele świętych znaków czasu, które są żywą katolicką Ewangelią, która potwierdza moją nadprzyrodzoną misję, aby nie było jakichkolwiek wątpliwości czy też niejasności, tak jak w dziełach ludzkich pełnych ułomności, a niejednokrotnie pełnych kłamstw i zwyrodnień.

Kapłan Niebieski wyprowadził córkę Swoją ze świata, która ma jednocześnie przebywać w tym świecie, i dążyć też ma do możliwie najdoskonalszego, miłosnego zjednoczenia z Nim w tym życiu. Najukochańsze Słowo Wcielone rozpala córkę Swoją miłością Swą, i poprzez uciszenie jej części zmysłowej nieustannie przygotowuje ją do wypełnienia jej misji, także poprzez noc ciemną ogałaca ją z rzeczy doczesnych i uwalnia od wszystkich pożądań, aby ona w pełnym duchowym ogołoceniu współpracowała z Nim i wydała nadprzyrodzony owoc duchowego Dzieła Jego (Święty Jan od Krzyża).

Rodzice Niebiescy wyposażyli córkę Swoją w odpowiednie dary ducha i serca, abym swobodnie pracowała dla Ich Dzieła, do którego powołali mnie, i również w tym odwiecznym posłaniu pobłogosławili duszę moją, także to ogromne poparcie moralne jest dla mnie wszystkim. Dzięki woli i łasce Bożej z wielką miłością pracuję dla Boga, i swoją misję kocham nadzwyczajnie i niewyrażanie, bo przecież ona związana jest z najukochańszym moim Mistrzem Niebieskim. Zostałam “opieczętowana” znakiem paschalnej tajemnicy Chrystusa (Waldemar Wojdecki), i nieprzerwanie trwam w modlitwie wewnętrznej czy też pisanej z Różą Duchową, Maryją, ze wszystkimi Apostołami, tak samo jak Oni trwali po Wniebowstąpieniu Jezusa w jerozolimskim Wieczerniku, także cała moja duchowa misja odbywa się w ścisłej łączności między działaniem a kontemplacją, gdzie dusza ma ogromnie weseli się i raduje w Panu, Bogu swoim, który przyodził ją w szaty zbawienia (Iz 61, 10).

Na duchowej drodze mej czerpiąc światło nadziei i miłości z Paschy Pana naszego w wielkiej harmonii między wiarą a rozumem, gdzie nie ma dla mnie żadnych ograniczeń i sprzeczności, bo przecież w sprawach Boskości jestem prowadzona przez Umiłowanego w Duchu Świętym, duchowym Dziełem Niebios rozświetlam światło wiary dla wszystkich zagubionych owiec Bożych, które straciły sens swej egzystencji. Ci którzy są ślepi na Ewangelię Umiłowanego potrzebują olbrzymiego wstrząsu duchowego w ich racjonalistycznym, zniewolonym świecie, dlatego też Stwórca przygotował duchową misję mą, która potrafi skruszyć wiele zatwardziałyh serc i dusz, u których wszystko wyznaczone jest przez niezmierną ciasnotę ich umysłu, który na potęgę odrzuca podstawowe tematy teologii, takie jak: wcielenie, zmartwychwstanie, odkupienie, sakrament i łaska.

Wolnymi kroczkami wśród miłosnych cierpień i łask Bożych zbliżam się do końca mego doczesnego pielgrzymowania, podczas którego zakończyłam już też pisemną część Dzieła Pana mego wraz z rozpatrywaniem fundamentu węgielnego jego pod względem prawnym, które odwieczne było przeznaczone na duszę mą, aby zatwardziałe i grzeszne dusze przebudzić do wejścia na drogę doskonałości, która prowadzi dusze nasze do wiekuistego i miłosnego Nieba. Moja duchowa droga prowadzenia tak niezwykłego Dzieła Niebieskiego Władcy jest dosyć dobrze udokumentowana w moich duchowych książkach, dlatego też Stolica Apostolska będzie znała wszystkie moje kroki i poczynania, które prowadziły duszę moją poprzez ciemności najciemniejszych nocy wiary, jak i ducha do Ukochanego, który tak bardzo ubogaca ją w Sobie nie tylko cierpieniami, ale również łaskami, także w stanach ekstatycznych czy też, gdy ona opuści w Nim czasoprzestrzeń podczas mistycznych nocy, wszystko pojmuje ona rozumem Jego i wszystko też widzi w Nim.

☛ **Drogi Biskupie Rzymu i Następcu Świętego Piotra**, tak jak wszystko powstało z nicości, tak i duchowe Dzieło Pana naszego, które prowadzę w Nim powstawało powolnymi krokami z nicości, ale pod wszechmocnym działaniem Umiłowanego, także wszystko to, co podaję jest wiarygodne i niepodważalne, bo jest Boże, i za sprawą Ducha Świętego w sposób zrozumiały starałam się przedstawić całe Dzieło Boże, które nie może być sprzeczne z prawami logicznego myślenia, mimo, że jest ponadrozumowe, w wielu wypadkach niepojęte, bo Dzieło to jest nadprzyrodzone, Boże. Prawdy nadprzyrodzone można jedynie wtedy

zrozumieć, gdy dusza wznosi się ponad siebie i ponad swoje możliwości ludzkie, i żyje według przykazań i natchnień Bożych, także w tym zniewolonym świecie, który stał się ciemnością, bezsensowna zmysłowa mądrość oparta jedynie na doświadczeniu nigdy nie przebije wiedzy Bożej. Jeśli **Stwórca** powołuje kogoś na jakąś określoną drogę, zapewnia mu też nadprzyrodzone pomoce niezbędne do osiągnięcia celu (Mistrz Eckhart), i im większe Dzieło, tym większe musi przechodzić próby i przeciwności (Ksiądz Bronisław Markiewicz), w związku z czym bez zastrzeżeń oddałam duszę swą Boskiemu Odkupicielowi, który przecież odwiecznie wybrał ją do celów Swych, i związał ją też z nieskończonymi wieloma łańcuchami z Królestwa Swego, które podporządkowane są we wszystkim jedynie Jemu.

Jak przykazanie Boże mówi: "trzeba, aby sprawiedliwy cierpiał, albowiem na Nim spoczywają grzechy świata", tak i dusza moja musiała przejść przez drogę krzyżową aż na Golgotę, aby być godną naśladowczynią **Chrystusa**, dlatego też zawsze ona idzie z pełną świadomością siły sprzymierzonej z Bogiem do obranego celu, gdzie po wypełnieniu misji czeka ją jeszcze ostatni próg - z b a w i e n i e, a od tego może odwieść ją tylko grzech.

D r o g a E m i n e n c j o, siła wyższa manewruje moim umysłem, także posłuszna wezwaniu Bożemu kontynuuję pisanie na Chwałę Niebios, i **Stwórcy** dziękuję za wszelkie natchnienia do tak niezwykle trudnego pisania, które przecież dotyczą spraw duchowych, które nie są ani wyczuwalne, ani też widzialne dla zwykłych śmiertelników, a poza tym moje niezwykle łaski, którymi dusza moja jest non-stop obdarzana, przerastają nawet umysły duszpasterzy niezwykle uduchowionych, dlatego też na ten temat musiałam w Bogu dosyć szczegółowo wypowiedzieć się w duchowych książkach i trochę w duchowych listach, aby wszystko było jak najbardziej przejrzyste w zrozumieniu, a skoro moje duchowe wypiski nie są czytane przez kompetentnych duchownych, w związku z czym spotykam się z taką nieludzką i niekatolicką ciszą, która na tym etapie mej drogi świętości jest nie do zrozumienia i nie do przyjęcia. Z woli Bożej dusza moja uczestniczy w Odwiecznym Planie Miłości Bożej i całe moje życie, moje odwieczne powołanie musi być rozpatrywane jedynie w świetle wiary katolickiej, jedynej prawdziwej, bo innej drogi nie ma i być nie może, także mam nadzieję, że po takiej serii wysłanych wyjaśniających listów kompetentni duchowni w końcu zaznajomią Waszą Eminencję o nadprzyrodzonej misji mej, i w końcu też będzie otwarty jej proces badawczy w Kongregacji Nauki Wiary, czego domaga się Boski Odkupiciel poprzez duszę mą.

Na ręce Waszej Eminencji wysyłam dwie takie same płyty kompaktowe CD - R, na których w programie PDF nagrane jest całe Dzieło Pana mego, ponadto kopię listu skierowanego do Prefekta Kongregacji Nauki Wiary kard. Gerharda Ludwiga Müllera i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, i gdy tylko otrzymam dowód nadania wysyłki do Watykanu, to wszystkie te listy znajdą się również na mej stronie internetowej, która przekroczyła już **225 500 odwiedzin**.

Szczęść Boże !

Anna Aniela Flak